

Franciszek Sadurski

Adwokatura polska w latach 1944-1988

Palestra 32/11-12(371-372), 87-102

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nej w kraju i w reprezentacji państwa polskiego na Wschodzie i Zachodzie”, „Martyrologia adwokatury”. Na sesję nadesłano 82 opracowania.

Dokumentacja obrazująca dzieje adwokatury polskiej w latach 1939—1945 jest eksponowana w odrębnym dziale Muzeum Adwokatury Polskiej w Warszawie.

Staraniem Ośrodka Badawczego Adwokatury została wydana (techniką kserograficzną) praca Hanny Kalinowskiej pt. „Adwokatura polska w latach 1939—1945 — Bibliografia prac przyczynkarskich”.

Źródła

W archiwach Rad Adwokackich w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Radomiu brak jest akt odnoszących się do działalności komisarycznych organów adwokatury w latach 1939—1945.

Nie wiemy również, co się stało z archiwum Izby Adwokackiej we Lwowie. O działalności Tajnej Naczelnej Rady Adwokackiej świadczą nieliczne tylko dokumenty przechowane i przekazane przeze mnie do zbiorów Muzeum Adwokatury Polskiej. Poza tym nie ocalały zapisy o działalności konspiracyjnej adwokatury polskiej podczas okupacji hitlerowskiej. Źródłem wiadomości pozostała moja pamięć jako świadka i uczestnika zdarzeń oraz relacje koleżanek i kolegów. Otrzymałem 44 odpowiedzi na rozpisaną przeze mnie ankietę.

W latach 1965—1966 podróżowałem po kraju. Odwiedziłem znajomych adwokatów w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Radomiu, Wrocławiu. Życzliwości moich rozmówców i respondentów zawdzięczam zebranie źródłowych przyczynków historycznych. Materiał źródłowy do niniejszego opracowania stanowią moje artykuły ogłoszone w *Paestrze*: nr 11 z 1968 r. str. 35—57, nr 5 z 1970 r., str. 3—9, nr 5 z 1974 r., wkładka str. 31—40, nr 8 z 1983 r., str. 14—24 oraz notatki opracowane przez adw. Bohdana Suligowskiego i adw. Juliusza Wisłockiego, znajdujące się w Archiwum Ośrodka Badawczego Adwokatury.

FRANCISZEK SADURSKI

ADWOKATURA POLSKA W LATACH 1944—1988

Wojna i okupacja zdziesiątkowały szeregi adwokatów. Warto przypomnieć, że w dniu 1 stycznia 1939 roku na listach wpisanych było 7975 adwokatów i 3680 aplikantów. Natomiast 1 stycznia 1947 roku na analogicznych listach figurowało zaledwie 3018 adwokatów i 180 aplikantów. Nawet uwzględniając zmianę zawodu, emigrację i inne przyczyny, musimy stwierdzić, że porównanie powyższych liczb ma swoją ponurą wymowę. Warto też przypomnieć, że tylko jedna Warszawska Rada Adwokacka

straciła w okresie drugiej wojny światowej przeszło 700 swoich członków.¹

Nie da się dzisiaj ustalić dokładnej liczby adwokatów, którzy zgłosili się po wojnie do dyspozycji władz, ani też stwierdzić, ilu zasililo aparat wymiaru sprawiedliwości, administrację państwową i gospodarczą, jednakże można powiedzieć, że była to liczba znaczna. Dla przykładu podam, że stanowisko ministra sprawiedliwości od pierwszych miesięcy 1945 roku pełnił przedwojenny adwokat z Zamościa Henryk Świątkowski, podsekretarzami stanu w tymże Ministerstwie byli adwokaci Tadeusz Rek i Leon Chajń, a Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego i Zastępcą Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej był znany w okresie międzywojennym działacz samorządowy Warszawskiej Rady Adwokackiej Wacław Barcikowski. Nie mogę również pominąć osoby Michała Szuldenfreia, który w okresie przedwojennym był wieloletnim krakowskim adwokatem i wicedziekanem rady adwokackiej. Po powrocie ze Związku Radzieckiego pełnił on funkcję dyrektora Biura Ustawodawczego w resorcie sprawiedliwości, a następnie — dyrektora Biura Prawnego w Urzędzie Rady Ministrów.

Pierwszym kierownikiem resortu sprawiedliwości w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, powołanym do życia w dniu 21 lipca 1944 r., był Jan Czechowski, rolnik z zawodu, nie mający żadnego przygotowania prawniczego. Działalność Czechowskiego w resorcie niczym się nie zaznaczyła.

Nic więc dziwnego, że nie zagrzał długo miejsca w resorcie. Następca jego, też tylko kilkumiesięcznym, był Edmund Zalewski. Jego dziełem jest rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 marca 1945 roku, uchylające rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości (Witolda Grabowskiego) z dnia 4 czerwca 1938 roku o zamknięciu list adwokatów i aplikantów adwokackich. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 10 marca 1945 r. (Dz. U. Nr 7, poz. 34).

Był to w ogóle pierwszy akt prawny dotyczący adwokatury. Jak wiadomo, obowiązywała w dalszym ciągu ustawa z dnia 4 maja 1938 roku -Prawo o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 33, poz. 289). Ustawa ta została uchylona w całości dopiero przez ustawę z dnia 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury. Przedtem była ona nowelizowana, w szczególności przez dekret z dnia 24 maja 1945 roku o tymczasowych przepisach uzupełniających prawo o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 25, poz. 146). Przepisy tego dekretu wprowadzały między innymi sposób powołania tymczasowych władz adwokatury i przeprowadzenia weryfikacji pod kątem postawy adwokatów w okresie okupacji. Dekret ustanawiał komisje weryfikacyjne dla poszczególnych izb adwokackich w składzie: 1) delegat Ministra Sprawiedliwości jako przewodniczący, 2) delegat rady adwokackiej i 3) delegat sądu apelacyjnego. W postępowaniu przed komisją wery-

¹ Na budynku Warszawskiej Rady Adwokackiej (Aleje Ujazdowskie 49) znajduje się tablica pamiątkowa ku czci poległych i pomordowanych adwokatów w okresie II wojny światowej treści następującej: „Pamięci 720 adwokatów i aplikantów Izby Adwokackiej w Warszawie poległych w walce z okupantem hitlerowskim i zamordowanych w obozach zagłady w latach 1939—1945 — Rada Adwokacka w Warszawie”.

fikacyjną brał udział rzecznik wyznaczony przez radę adwokacką i prokurator właściwego sądu apelacyjnego. Komisja badała, czy zachowanie się weryfikowanego adwokata, zwłaszcza w okresie okupacji niemieckiej, było nienaganne pod względem obywatelskim, społecznym oraz zawodowym. Po przeprowadzonej rozprawie orzekała ona postanowieniem, czy weryfikowany godzien jest należenia do stanu adwokackiego.

Uznanie za niegodnego pociągało za sobą wydalenie z adwokatury. Postępowanie weryfikacyjne toczyło się według zasad obowiązujących w postępowaniu dyscyplinarnym. Od postanowienia komisji weryfikacyjnej przysługiwało stronom odwołanie do Naczelnej Komisji Weryfikacyjnej, która orzekała w bardzo reprezentatywnym składzie: 1) Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego jako przewodniczący, 2) dwaj delegaci Naczelnej Rady Adwokackiej i 3) dwaj delegaci Ministra Sprawiedliwości. W postępowaniu przed Naczelną Komisją Weryfikacyjną brał udział rzecznik wyznaczony przez Naczelną Radę Adwokacką i Prokurator Sądu Najwyższego. Postanowienia Naczelnej Komisji Weryfikacyjnej były ostateczne.

Chciałbym tu zwrócić uwagę, jak wysokim autorytetem cieszyły się ówczesne komisje weryfikacyjne — a był to rok 1945 — i jak zagwarantowane były prawa weryfikowanego adwokata. Zgola inny był skład komisji weryfikacyjnych powołanych przez ustawę-Prawo o ustroju adwokatury z 27 czerwca 1950 r., ale o tym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Omawiany dekret rozwiązywał szereg bardzo ważnych problemów, a m.in. określał — jak już zaznaczono wyżej — sposób powołania tymczasowych władz adwokatury. Minister Sprawiedliwości uzyskał uprawnienie do powoływania — w składzie osobowym i liczbowym według swego uznania — Naczelnej Rady Adwokackiej, rad okręgowych, sądów dyscyplinarnych i komisji rewizyjnych. Obowiązkiem rad adwokackich było prowadzenie na nowo list adwokatów.

Należy tu kilka słów poświęcić informacji o kryteriach upoważniających do wpisania na listę adwokatów. Przede wszystkim do wpisu uprawnieni byli wszyscy, którzy byli już wpisani na listę adwokatów lub posiadali oryginalne dokumenty adwokackie. W braku tych dokumentów adwokat mógł się wykazać także pomocniczymi dowodami, jak powołaniem się na umieszczenie go w spisie urzędowym adwokatów lub w spisie w kalendarzu sądownym, zaświadczeniem władzy lub instytucji prawa publicznego, zaświadczeniem osób godnych zaufania itd., jeśli złożył radzie adwokackiej pisemne oświadczenie, że odpowiada wszystkim warunkom wpisu i że w związku z wojną lub okupacją nie może przedstawić oryginalnych dokumentów.

Aplikanci adwokaccy, którzy 1 września 1939 r. mieli ukończone 4 lata aplikacji adwokackiej bądź łącznie adwokackiej i sądowej lub w Prokuraturii Generalnej, byli zwolnieni od egzaminu adwokackiego i wpisywani na podstawie zgłoszonego wniosku na listę adwokatów do izb adwokackich według swego wyboru. Należy przypomnieć, że w owym czasie — zgodnie z ustawą z dnia 4 maja 1938 r. — aplikacja sądowa i adwokacka trwała łącznie 5 lat.

Natomiast aplikanci, którzy 1 września 1939 roku mieli zaliczone co

najmniej 3 lata aplikacji adwokackiej bądź sądowej, bądź łącznie sądowej i adwokackiej lub w Prokuraturii Generalnej, a nie ukończyli jej na skutek przeszkód związanych z wojną lub okupacją, zostali dopuszczeni do egzaminu adwokackiego. Ponadto w zakresie wpisów na listę adwokatów wprowadzony został bardzo ważny przepis uprawniający rady adwokackie do uznania za równoznaczny z egzaminem adwokackim egzamin złożony przed komisją w obozie jeńców wojennych lub przed komisją konspiracyjną w czasie okupacji niemieckiej. Wniosek o wpis bądź o dopuszczenie do egzaminu powinien być złożony w ciągu 2 lat od dnia wejścia w życie omawianych przepisów tymczasowych, a więc do 31 lipca 1947 roku. W okresie do dnia 1 września 1949 roku wolno było łączyć z zawodem adwokata stanowisko stałego funkcjonariusza w służbie państwowej lub samorządowej, ale bez prawa wykonywania praktyki adwokackiej przed sądami i urzędami.

W tym czasie występował brak adwokatów w niektórych ośrodkach sądowych. Starano się temu zapobiec w ten sposób, że prezesi sądów apelacyjnych mogli występować do ministra sprawiedliwości z wnioskiem o kierowanie adwokatów do siedzib sądów, w których ludność była pozbawiona należytej pomocy adwokackiej. Miało to miejsce szczególnie na terenach Ziemi Odzyskanych. Kandydat wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości do zmiany siedziby, po wysłuchaniu opinii właściwej rady adwokackiej oraz po uwzględnieniu jego stosunków osobistych i rodzinnych, miał obowiązek podporządkowania się temu poleceniu pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej, przy czym nie wolno mu było zmieniać wskazanej siedziby w ciągu 2 lat. Uprawnienia powyższe Ministra Sprawiedliwości wynikające z tego przepisu wygasły z dniem 31 grudnia 1947 roku, a nakazy należały do sporadycznych. Z zasady następowały one za zgodą zainteresowanego adwokata.

Pragnę teraz przejść do omówienia dalszych aktów prawnych dotyczących adwokatów w porządku chronologicznym.

Następnym więc aktem był dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 33) o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów. Stanowił on, że osoby, które posiadają odpowiednie kwalifikacje osobiste oraz ukończyły studia prawnicze, jeżeli ich działalność naukowa lub zawodowa daje rękojmię należytego wykonywania zawodu adwokata, mogą być wpisane na listę adwokatów po zwolnieniu ich od wymagań odbycia aplikacji sądowej i adwokackiej oraz złożenia egzaminu adwokackiego.

Ponadto mowa jest w dekreście o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach grodzkich. Mogli oni być wpisani na listę adwokatów, chociażby nie ukończyli studiów prawniczych z przepisanyymi w Polsce egzaminami. Obrońcy mogli być zwolnieni od wymagań odbycia aplikacji sądowej i adwokackiej oraz dopuszczeni do egzaminu adwokackiego. Trudno obecnie ustalić, w jakich rozmiarach korzystano z tych przepisów.

Pierwszym aktem częściowo regulującym wynagrodzenie adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych, ale tylko w zakresie spraw cywilnych, było rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 maja

1946 r. (Dz. U. Nr 26, poz. 169). Zmieniało ono analogiczne rozporządzenie z dnia 1 kwietnia 1933 roku.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 lutego 1948 roku (Dz. U. Nr 6, poz. 46) zamykało do dnia 31 grudnia 1949 roku listy adwokatów w miejscowościach położonych w następujących okręgach sądów apelacyjnych: w Krakowie, Lublinie, Warszawie, Toruniu, Katowicach (z wyjątkiem sądów okręgowych w Nysie, Opolu i Raciborzu) oraz w Poznaniu (z wyjątkiem okręgów sądów okręgowych w Gorzowie i Zielonej Górze). Ponadto rozporządzenie to zamykało listy adwokatów w okręgach Sądów Okręgowych w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie, Mławie, Jeleniej Górze, Kłodzku, Świdnicy i Wrocławiu. Dopuszczone były jednak wyjątki, dotyczące w szczególności aplikantów adwokackich, którzy byli już wpisani na listę aplikantów adwokackich w dniu wejścia w życie rozporządzenia albo dnia następnego po tym dniu.

Tak przedstawiały się przepisy dotyczące adwokatury i adwokatów do czasu wydania nowej ustawy w czerwcu 1950 roku. Ogólnie rzecz biorąc, przepisy wydane w ciągu pierwszych pięciu lat po odzyskaniu niepodległości miały na celu odtworzenie list adwokatów i zapewnienie ludności pomocy sądowej. Można powiedzieć, że rolę swoją spełniły. Zdaniem moim, przyczyniło się do tego głównie kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości składające się z byłych adwokatów, a więc osób dobrze znających problemy zawodu.

Przełomowym był rok 1950, w którym Sejm Ustawodawczy uchwalił 27 czerwca 1950 roku ustawę o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 30, poz. 275). Zaznaczyć należy, że ustawa ta została wydana jednomyślnie, chociaż była bardzo niekorzystna dla adwokatury. Tłumaczyć to można tym, że uchwalona została w okresie szczególnie trudnym dla całego narodu. Jej referentem na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego był adwokat Władysław Kiernik, któremu nie można odmówić znajomości problematyki wymiaru sprawiedliwości. W dyskusji, w której nie zabierał głosu nikt z prawników, powoływano się na słynne powiedzenie Lenina o „rękawicach jeżowych, w które należy brać adwokatów”. Dla osłody powoływano się i na inne zdanie tegoż, że „obrona przed sądem jest ważną funkcją państwową i o jej organizację powinny troszczyć się organy państwowe”.^{1a}

Ustawa zamknęła karty jednego z rozdziałów historii adwokatury w Polsce.

Głównym zadaniem ustawy z 1950 roku, jak to wynikało z uzasadnienia jej projektu, było zerwanie z koncepcją adwokatury jako wolnego zawodu. Autorzy projektu uznawali bowiem adwokaturę za twór systemu liberalno-burżuazyjnego, a więc według ówczesnych pojęć nieprzydatny dla celów Państwa Ludowego.

Naturalną konsekwencją takiego założenia stało się: ściśle podporządkowanie adwokatury ministrowi sprawiedliwości, któremu zastrzeżono wyłączną gestię w sprawach wpisu na listy adwokatów i aplikantów adwokackich; znaczne ograniczenie uprawnień organów adwokatury, zwa-

^{1a} Oba te cytaty pochodzą z wystąpienia posła K. Rapackiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 27.VI.1950 r. (stenogram posiedzenia, Biblioteka Sejmowa).

szcza Naczelnej Rady Adwokackiej; utworzenie specjalnego sądownictwa dyscyplinarnego, w którym czynnikami spoza adwokatury majoryzowałyby czynnik adwokacki. W trzysobowych kompletach dyscyplinarnych zasiadał mianowicie tylko jeden adwokat, przewodniczył natomiast sędzia wyznaczony przez ministra sprawiedliwości, a ponadto wchodził w skład kompletu przedstawiciel tzw. czynnika społecznego.

Środkami mającymi zapewnić dostosowanie adwokatury do nowego, uznanego wówczas za pożądany, modelu były przepisy, które dawały ministrowi sprawiedliwości prawo zwalniania kandydatów do zawodu od wymagań wykształcenia, aplikacji i egzaminu adwokackiego. Przepisy te, początkowo przez Ministerstwo Sprawiedliwości nie stosowane lub stosowane z dużym umiarem, stały się z czasem źródłem szeregu — niestety skutecznych — nacisków na ministra sprawiedliwości wywieranych przez czynniki polityczne i służbę bezpieczeństwa. Doprowadziło to — jak stwierdził później poseł Jan Frankowski, referent nowej ustawy o adwokaturze z 1956 r., na posiedzeniu plenarnym Sejmu w dniu 19 listopada 1956 roku — do „pewnego zaśmieszenia szeregów adwokackich wielu osobnikami, którzy jako jedyny tytuł swego wyróżnienia mogli przytoczyć tylko mały brak kwalifikacji zawodowych, idący niejednokrotnie w parze z brakiem kwalifikacji moralnych”.²

Negatywny stosunek do adwokatury nie ograniczał się tylko do struktury organizacyjnej i zasad działania władz adwokackich. Stał się on również źródłem zasadniczych wątpliwości co do samej istoty funkcji adwokata, a zwłaszcza adwokata-obroncy w sprawach karnych. Niektórzy zaczęli głosić tezę o braku antagonistycznych sprzeczności między interesem Państwa Ludowego jako całości a interesem obywatela. Stąd powstała koncepcja adwokata-obroncy, który jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości powinien być przede wszystkim pomocnikiem sądu w wykrywaniu prawdy obiektywnej, a dopiero w dalszej kolejności obrońcą oskarżonego. Obserwowaliśmy niekiedy wprost groteskowe sytuacje, w których obrońca w sprawie karnej przed przystąpieniem do obrony „poczuwał się do obowiązku” czysto deklaracyjnych oracji potępiających przestępstwo, aby w ten sposób zyskać uzasadnienie społeczne do obrony swego klienta. Znaczna grupa adwokatów słynęła z takich obron. Było w modzie powoływanie się na klasyków marksizmu i na Andrzeja Wyszyńskiego, w owym czasie osoby wiele znaczącej w radzieckim wymiarze sprawiedliwości, a nawet na Lenina.³

Nie muszę chyba podkreślać, jak degradowało to szczytny zawód obrońcy.

Ustawa wprowadzała obowiązek weryfikacji wszystkich adwokatów niezależnie od przeprowadzonej już na podstawie dekretu z dnia 24 maja 1945 roku. Na czele komisji weryfikacyjnej stał sędzia wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości, a w skład jej wchodził jeden adwokat i przed-

² Poseł Jan Frankowski, adwokat, referent ustawy z dn. 19.XI.1956 r. (stenogram, Biblioteka Sejmowa).

³ Z tego okresu chciałbym przytoczyć autentyczną replikę adwokata Maurycego Karnioli, który w odpowiedzi na takie tyrady powiedział (cytuję z pamięci): „Ja nie będę się powoływał na Lenina ani na Wyszyńskiego, ale powołał się tylko na Icka Cukiermana, który był świadkiem zająścia, a oni nie.”

stawiciel czynnika społecznego (powoływany przez wojewódzką radę narodową). Błędy wojewódzkich komisji weryfikacyjnych naprawiała Wyższa Komisja Weryfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości.⁴

Szczególnie dokuczliwy był przepis art. 51 ustawy, który stanowił, że na występowanie w sprawach karnych należących w pierwszej instancji do właściwości sądu apelacyjnego (wojewódzkiego) adwokaci musieli mieć zezwolenie ministra sprawiedliwości. Jako uzasadnienie podawano, że do tych spraw wymagana jest szczególna rękojmia. Istniało liczne grono adwokatów o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i etycznych, którzy ze względu na nieposiadanie tej „szczególnej rękojmi” nie mieli prawa występowania w najpoważniejszych sprawach. Do tego grona należeli tacy adwokaci, jak Marian Niedzielski, Wacław Bitner, obaj z Warszawy, Stanisław Hejmowski, Jan Kręglewski z Poznania i wielu innych, żeby ograniczyć się tylko do osób niezujących i do najbardziej jaskrawych przykładów.

Ważnym przepisem był art. 118 ustawy, który „wpisywał” bez żadnych warunków i zastrzeżeń na listę adwokatów wszystkich obrońców sądowych i obrońców przy sądach grodzkich (obrońców takich — zwłaszcza na prowincji — było w okresie międzywojennym wielu).

Najistotniejszym przepisem, który dokonał swoistej rewolucji w wykonywaniu zawodu, był art. 71, wprowadzający zespoły adwokackie. Według zamierzeń ustawodawcy miały one stanowić wyższą formę udzielania pomocy prawnej. Pierwsze zespoły (a było ich 21, w tym 6 w Warszawie) powstały w połowie 1952 roku. Powstanie ich zainicjowała Wrocławska Izba Adwokacka. Powstanie tych pierwszych zespołów nie miało nic wspólnego z zasadą dobrowolności, którą wprowadzała ustawa. W praktyce organizowały je rady adwokackie, ustalając ich skład, a adwokaci milcząco przyjmowali swoje członkostwo w zespole. Organizacja i formy działania zespołów były początkowo uregulowane rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 1950 r. Teoretycznie do szczególnych obowiązków zespołu należało podnoszenie poziomu ideologicznego i zawodowego jego członków oraz kontrola ich pracy zawodowej. Ponieważ od pierwszej chwili byłem członkiem zespołu, mogę stwierdzić, że była to tylko teoria, a nie rzeczywista działalność. Nie pozwalały na to przede wszystkim fatalne warunki lokalowe. Z czasem jednak sytuacja uległa poprawie. Formy pracy zespołowej przyjęły się i stawały się coraz bardziej powszechne. Zaznaczyć należy, że wówczas — obok wykonywania zawodu w zespole adwokackim — był on wykonywany również indywidualnie.⁵

Ustawa z 1950 roku wprowadzała ponadto społeczne biura pomocy prawnej, których zadaniem miało być zapewnienie takiej pomocy „szero-
kim rzeszom pracujących na warunkach szczególnie przystępnych”. Prze-

⁴ Zasluga w tym m.in. Tadeusza Reka, ówczesnego podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, i Mariana Mazura; prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego, który przewodniczył Wyższej Komisji Weryfikacyjnej. Obaj byli przedtem adwokatami.

⁵ Dopiero ustawa z dnia 19.XII.1963 r. zlikwidowała wykonywanie zawodu w kancelariach indywidualnych. Art. 3 tej ustawy stanowił, że adwokat może wykonywać zawód tylko w zespole adwokackim lub w społecznym biurze pomocy prawnej.

pis ten nie został nigdy zrealizowany, nie było chętnych do organizowania takich biur ani też żadnego zapotrzebowania na ich organizowanie.

Ustawa przewidywała powołanie przez ministra sprawiedliwości organów adwokatury: Rady Naczelnej i okręgowych rad adwokackich. Organy te miały być powołane na okres jednego roku; niestety ich „kadencja” trwała około pięciu lat. Opierając się na przepisach tej ustawy minister sprawiedliwości powołał w dniu 21 marca 1951 roku Naczelną Radę Adwokacką. Prezesem został adwokat Edward Grabowski, który w zasadzie nigdy nie wykonywał zawodu adwokackiego. Pochodził natomiast z rodziny adwokackiej. Zarówno jego dziad, również Edward, uczestnik powstania 1830 roku, jak i ojciec Wojciech byli adwokatami. Ostatni z tego rodu był aktywnym komunistą i postacią oryginalną. Nie ukrywał, że adwokaturę uważa za instytucję całkowicie zbędną. Zdaniem jego zarówno oskarżenie jak i obrona powinny się skupiać w jednym ręku: prokuratora. Głoszenie takich poglądów nie przeszkadzało mu jednak pełnić obowiązków Prezesa NRA. Na własną prośbę został odwołany z tego stanowiska w końcu 1955 roku. Zmarł w wieku lat 81 w dniu 4 czerwca 1961 r.

Na dobro ówczesnej Naczelnej Rady Adwokackiej zapisać jednak należy, że kilkakrotnie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych występowała o zmianę przepisów obowiązującej ustawy. Postulaty były niezmiennie te same: nadanie adwokatrze pełnego samorządu, pozbawienie ministra sprawiedliwości bezpośredniego zarządu (z zachowaniem jedynie zwierzchniego nadzoru), zniesienie skreśleń w trybie administracyjnym z pominięciem postępowania dyscyplinarnego. Domagano się wprowadzenia w życie zasady wybieralności wszystkich organów adwokackich, zniesienia przepisów umożliwiających wpis na listę adwokatów bez zachowania ustawowych warunków (prawnicze studia uniwersyteckie, aplikacja i egzamin adwokacki) i wreszcie skreślenia ograniczeń wykonywania zawodu zawartych w art. 51 ustawy (zgoda ministra sprawiedliwości na występowanie w sprawach karnych przed sądami wojewódzkimi). O liczbie postulatów wysuwanych przez Naczelną Radę Adwokacką niechaj świadczy fakt, że projekt przedstawiony ministrowi sprawiedliwości zawierał 176 artykułów.⁶

W tym też czasie Naczelna Rada Adwokacka czyniła usilne starania o zezwolenie na wydawanie własnego organu. W uchwale NRA z dnia 22 października 1955 roku sprecyzowane zostało stanowisko w tym względzie. Minister sprawiedliwości wyraził wówczas zgodę na wydawanie „Biuletynu Naczelnej Rady Adwokackiej” jako kwartalnika. Ukazały się 3 numery tego „Biuletynu” w roku 1956.⁷ Następnie przywrócono czasopismu tradycyjną nazwę „Palestra”. Pierwszy jej numer ukazał się z datą: marzec 1957 r.⁸

⁶ Protokoły z posiedzeń NRA i Wydziału Wykonawczego z lat 1953–1956 znajdujące się w Archiwum NRA.

⁷ Biuletyn NRA nry 1-3 z 1956 r. Pierwszą obsadę redakcji „Biuletynu” stanowili adwokaci: Marian Cieślak, Stanisław Garlicki, Michał Kulczycki (przewodniczący), Józef Litwin, Mieczysław Maślanko, Borys Ołomucki, Marian Rozenblit, Franciszek Sadurski, Witold Stelzer i Zygmunt Warman. Spośród wymienionych żyje tylko dwóch.

⁸ Pierwszy Komitet Redakcyjny „Palestry” stanowili adwokaci: Marian Cieślak, Stanisław Garlicki, Stanisław Janczewski (przewodniczący), Zdzisław Krzemiński, Józef Litwin, Borys Ołomucki, Władysław Pocij, Franciszek Sadurski i Zygmunt Warman.

Następną przełomową dla adwokatury datą był rok 1956. Ustawa o adwokaturze z dnia 19 listopada tegoż roku (Dz. U. Nr 54; poz. 248) przywróciła w znacznym stopniu samorząd adwokacki i otworzyła nowe perspektywy.

Należy z całym naciskiem podkreślić, że na wydarzenia październikowe adwokatura zareagowała natychmiast. W dniu 20 października odbywało się pamiętne VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym powołano Władysława Gomułkę na Pierwszego Sekretarza PZPR. Tak się złożyło, że w tym samym dniu rozpoczęło się dwudniowe plenarne zebranie Naczelnej Rady Adwokackiej.

Przed przystąpieniem do obrad, na wniosek adwokata Stanisława Garklickiego, dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie, podjęta została jednogłośnie następująca rezolucja:

„Naczelna Rada Adwokacka, mająca w swym składzie po raz pierwszy dziekanów rad adwokackich pochodzących z wolnych wyborów, odbywająca swe posiedzenie w przełomowych dla Narodu Polskiego chwilach, wyraża głębokie przekonanie, że obrady VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej przełamają zdecydowanie wszelkie opory przeciwko nieodwracalnemu procesowi demokratyzacji kraju i realizacji pełnej suwerenności.

Naczelna Rada Adwokacka oświadcza, że adwokatura polska włącza się w całości do potężnego nurtu dziejowego, któremu przewodzi klasa robotnicza, a który stawia za swój cel budowę socjalizmu przez będący rzeczywistym gospodarzem w swym kraju lud polski, w oparciu o pełną praworządność, poszanowanie wolności i godności człowieka.

Równocześnie Naczelna Rada Adwokacka w imieniu adwokatury wyraża przekonanie, że w wyniku obrad VIII Plenum KC PZPR ugruntowane zostaną warunki zapewniające adwokaturze możliwości rzeczywistej obrony praw człowieka”⁹

Treść tej rezolucji została natychmiast przekazana obradującemu Plenum Komitetu Centralnego.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad działalnością Naczelnej Rady Adwokackiej i Wydziału Wykonawczego, po czym adwokat dr Karol Stach, dziekan Rady Adwokackiej w Katowicach, w imieniu wszystkich dziekanów złożył ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu podziękowanie za pracę w tak trudnym okresie.¹⁰

Było to dla nas, pełniących różne funkcje w Wydziale Wykonawczym i NRA, niewątpliwie dużą satysfakcją oraz dowodem, że Wydział dobrze reprezentował interesy adwokatów i adwokatury.

Na tym samym posiedzeniu październikowym NRA w głosowaniu tajnym dokonano wyboru nowego składu Wydziału Wykonawczego.¹¹

⁹ Biuletyn NRA 1956 nr 3, str. 3.

¹⁰ Dr Karol Stach był w okresie międzywojennym (a także przez jakiś czas po wyzwoleniu) dziekanem Rady Adwokackiej w Katowicach, a w okresie okupacji dziekanem konspiracyjnej Rady Śląsko-Krakowskiej, Biuletyn NRA 1956 nr 3, str. 85.

¹¹ Prezesem został wtedy Michał Kulczycki, wiceprezesem Stanisław Janczewski, sekretarzem Franciszek Sadurski, a skarbnikiem Mieczysław Hiszpański. Ponadto w skład Wydziału Wykonawczego wybrani zostali adwokaci: Stefan Kurowski, Władysław Pocięć i Michał Szuldenfrei — wszyscy z Warszawy. Wybrani zostali również: Zygmunt Albrecht, dziekan Rady Adwokackiej w Łodzi, Kazimierz Buchała, dziekan Rady Adwokackiej w Krakowie, i Edmund Masiak, dziekan Rady Adwokackiej w Gdańsku.

Jako swego rodzaju ciekawostkę chciałbym podać, że Prezesem NRA został dopiero w czwartym głosowaniu Michał Kulczycki, albowiem w trzech pierwszych głosowaniach obaj kandydaci — Stanisław Janczewski i Michał Kulczycki — otrzymywali równą liczbę głosów.

Piszę o tych sprawach może zbyt szczegółowo, ale stanowią one część historii adwokatury, a ponadto poza trzema adwokatami (Kazimierzem Buchalą, Władysławem Pocięjem i piszącym te słowa) wszyscy uczestnicy tamtych wydarzeń już nie żyją. Chciałbym w ten sposób ich pamięć „ocalić od zapomnienia”.

Ustawa z dnia 19 listopada 1956 roku zmieniła w sposób istotny samorząd adwokacki.¹² Przede wszystkim obok Naczelnej Rady Adwokackiej, Wyższej Komisji Dyscyplinarnej i Komisji Rewizyjnej NRA i organów wojewódzkich izb adwokackich ustawa powołała do życia Zjazd Adwokatury jako naczelny organ (art. 4 ustawy). Do kompetencji Zjazdu, poza wyborem naczelnych organów, należało rozpatrzenie sprawozdań organów uprzednio działających. Rozpatrywanie tych spraw dawało asumpt do omawiania wszystkich problemów adwokatury.

Institucja Zjazdu Adwokatury stanowiła *novum* w naszym samorządzie. W okresie międzywojennym nie było takich zjazdów, a wybór Naczelnej Rady Adwokackiej był dokonywany w zgoła odmienny sposób. O sprawach tych pisze adwokat dr Zdzisław Krzeziński, który omawia adwokatūrę okresu międzywojennego.

Zjazd Adwokatury stanowili adwokaci wybrani w stosunku jeden delegat na pięćdziesięciu członków izby.

Zgodnie z nowymi przepisami odbył się w dniach 24 i 25 października 1959 roku pierwszy (podkreślam pierwszy) Zjazd Adwokatury Polskiej. Podkreślenie to czynię dlatego, że większość adwokatów może tego nie pamiętać, a niektórzy świadomie pomijają ten Zjazd milczeniem¹³ twierdząc, że pierwszy Zjazd odbył się w dniach 3—5 października 1983 r., co nie jest zgodne z prawdą. Zjazd w październiku 1983 r. był rzeczywiście pierwszym, ale pod rządami ustawy z dnia 26 maja 1982 r. — Prawo o adwokatūrze, a nie pierwszym w historii powojennej. Należy poza tym dodać, że w dniach 3—4 stycznia 1981 r. odbył się jeszcze tzw. Zjazd Poznański, a dopiero po nim był Zjazd w dniach 3—5 października 1983 r. Wreszcie ostatni Zjazd, czwarty, odbył się w dniach 22—23 listopada 1986 r. Ponieważ uczestniczyłem we wszystkich czterech Zjazdach, przeto mam pewną skalę porównawczą atmosfery na nich panującej. Każdy z nich był inny, gdyż każdy odbywał się w innym okresie historycznym. Mnie osobiście najbardziej utkwiał w pamięci Zjazd pierwszy, który odbył się w październiku 1959 roku. Dlatego chciałbym go nieco obszerniej omówić.

Odbywał się on w bardzo podniosłej atmosferze. Był polemiczny i poruszał najistotniejsze wówczas problemy.

Nie mogę tu pominąć osobistej satysfakcji, jaką stało się powierzenie

¹² Ustawa z dnia 19.XI.1956 r. oraz z tej samej daty stenogram 38 posiedzenia Sejmu (Biblioteka Sejmowa).

¹³ „Palestra” nr 1 z 1960 r., zawierająca pełne sprawozdanie z tego Zjazdu.

mi wówczas funkcji Prezesa NRA. Dla mnie, wówczas jeszcze dosyć młodego adwokata, był to wielki zaszczyt.

Miałem wówczas szczęście pracować z takimi adwokatami, jak Stanisław Janczewski (wieloletni działacz samorządowy i doskonały prawnik cywilista¹⁴), Michał Kulczycki (w okresie powojennym Prezes NRA), Władysław Żywicki, Natan Ceranka, Stanisław Garlicki (wieloletni dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej), Michał Szuldenfrei (długoletni działacz samorządowy), Zygmunt Skoczek, Zygmunt Albrecht, Karol Stach i wielu innych. Niestety, nikogo z wymienionych wyżej nie ma już w gronie żyjących. Wspominam o nich dlatego, że byli to wspaniali adwokaci, koledzy i działacze samorządowi. Atmosferę i wzajemną życzliwość, jaka panowała w tym gronie, trudno wprost opisać. Każdy każdemu starał się pomóc i poradzić, zwłaszcza starsi młodszym, mającym mniejsze doświadczenie. Wspomnę tylko, że kiedy przyszły znów „złe dni” dla adwokatury — lata 1960-1963 — nikt nikogo nie obarczył personalnie winą za taki stan rzeczy. Wręcz odwrotnie, okazywano sobie wzajemną pomoc, wsparcie, życzliwość i lojalność.

Po tej nieco osobistej dygresji chciałbym jeszcze kilka słów poświęcić pierwszemu Zjazdowi.

Udział wzięło w nim 124 delegatów z siedemnastu izb adwokackich. Nie muszę chyba dodawać, że delegaci byli wybierani w głosowaniu tajnym na zgromadzeniach izb wojewódzkich. Poza delegatami w Zjeździe uczestniczyli członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej, Wyższej Komisji Dyscyplinarnej i Komisji Rewizyjnej NRA. Obrady otworzył Prezes NRA Michał Kulczycki, a przewodniczył nestor adwokatury polskiej Jan Gadomski z Wrocławia, który już w latach dwudziestych był członkiem NRA.

Dyskusja na Zjeździe była bardzo żywa i polemiczna, ale jednocześnie poważna i rzeczowa. Występowały znaczne różnice zdań, jednakże nie dotyczyły one celów i zadań adwokatury. Na ten temat panowała zgodność. Najwięcej uwagi poświęcono nowej formie wykonywania zawodu — zespołom adwokackim i na tym tle wystąpiły największe różnice zdań. W zasadzie nie sama forma zespołowa wykonywania zawodu była krytykowana, ale jej organizacja i sposób pracy zespołów. Nie będę szczegółowo omawiał tej dyskusji, zainteresowanych zaś odsyłam do specjalnego numeru „Palestry” poświęconego temu Zjazdowi.¹⁵

Wkrótce okazało się, że przebieg Zjazdu i jego uchwały nie wszystkim się podobały. Zwłaszcza resort sprawiedliwości, pozbawiony wielu uprawnień, nie był zadowolony. Toteż kierownictwo resortu, na skutek różnych inspiracji, zaczęło rozważać i przygotowywać projekty zmian w organizacji adwokatury. Przede wszystkim chodziło o rozszerzenie uprawnień ministra sprawiedliwości, a ponadto o zniesienie Zjazdu Adwokatury jako naczelnego organu. Przystąpiono więc do stwarzania niekorzystnego klimatu wokół adwokatów. Prasa codzienna i periodyki przystąpiły zgodnie do

¹⁴ Adwokat Stanisław Janczewski został po raz pierwszy sekretarzem Warszawskiej Rady Adwokackiej w Warszawie w 1924 roku („Palestra” 1924, str. 105), a w latach 1935/1936 był dziekanem Warszawskiej Rady Adwokackiej.

¹⁵ „Palestra” 1960 nr 1.

omawiania wypadków niezgodnego z prawem oraz z zasadami etycznymi wykonywania zawodu. W tym chórze, wyróżniał się szczególnie organ Zrzeszenia Prawników Polskich „Prawo i Życie”. A przecież w Zrzeszeniu było wówczas przeszło 30 % adwokatów. Zaczęły się ukazywać najbardziej napastliwe artykuły pod tak znamiennymi tytułami, jak np. „Konkubina uzdrawia adwokaturę”. Zwołano specjalne posiedzenie plenarne ZPP, na którym część dyskutantów nie pozostawiła przysłowiowej „suchej nitki” na naszym zawodzie, postulując szybką zmianę ustawy ze zwiększeniem nadzoru państwowego nad samorządem adwokackim. Na znak protestu wiceprezes Zarządu Głównego ZPP adwokat Stanisław Garlicki zrezygnował z pełnionej funkcji i członkostwa w Zrzeszeniu. Wielu innych adwokatów poszło w jego ślady. W owym czasie — chciałbym to również odnotować — Prezesem Zarządu Głównego był Marian Mazur, Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego. Gwoli sprawiedliwości muszę jednak dodać, że nie należał on do grona solidaryzującego się z większością Zrzeszenia.

Nie jest moim zamiarem przytaczanie dalszych przykładów owej bezprzykładnej nagonki — bo tak to należy określić — na adwokaturę, ale muszę stwierdzić, że były to wyjątkowo trudne dla naszego zawodu czasy. Warto jeszcze wspomnieć, że imano się różnych metod. Na przykład przedstawiciele niektórych organów przychodzili do zespołów adwokackich, wypisywali z kart ewidencyjnych adresy klientów, a następnie wzywali ich do swoich urzędów i tam spisywano protokoły dotyczące zleconej zespołowi sprawy. Te praktyki nie należały wcale do rzadkości, a np. w zespołach krakowskich były w ogóle bardzo rozpowszechnione.

Wreszcie doszło do uchwalenia w dniu 19 grudnia 1963 r. nowej ustawy o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 309). Była ona znacznym regresem w stosunku do poprzedniej. Przede wszystkim zlikwidowano Zjazd Adwokatury, ograniczono samorząd adwokacki i rozszerzono uprawnienia nadzorcze ministra sprawiedliwości. Naczelną Radę Adwokacką tworzyli od tej chwili dziekani rad adwokackich z pomocą dziewięciu adwokatów przez nich wybranych. Nie da się ukryć, że decyzje w tym zakresie w rzeczywistości podejmowane były poza adwokaturą. O wpisach na listę adwokatów decydowała formalnie rada adwokacka, ale faktycznie minister sprawiedliwości, który w każdym wypadku mógł zgłosić sprzeciw przeciwko wpisowi. Wpis na listę adwokatów i aplikantów uznawano za dokonany, jeżeli minister sprawiedliwości nie sprzeciwił się uchwale rady w ciągu trzydziestu dni od zawiadomienia go o niej. Tak więc praktycznie o wpisach on decydował. Nowa ustawa obowiązywała do 1 października 1982 roku.

W połowie 1964 roku nastąpiło powołanie nowych naczelnych organów adwokatury. Prezesem NRA został Stanisław Godlewski, nie wykonujący zawodu i mało znany w środowisku adwokackim.

Naczelna Rada Adwokacka powołała mnie wówczas do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, a ta z kolei wybrała mnie na prezesa. Funkcję tę przyjąłem sądząc, że w tej dziedzinie będę mógł pożytecznie pracować. A ponadto — zgodnie z ustawą — wchodziłem z urzędu w skład Prezydium NRA. Dawało mi to pewien wpływ na podejmowane przez Prezydium

decyzje. Niestety, niewiele mogłem zrobić i kiedy w połowie kadencji minister sprawiedliwości nie uwzględnił wniosku (zresztą słusznego, jak się okazało w niedalekiej przyszłości) o złożenie rewizji nadzwyczajnej w sprawie dwóch adwokatów warszawskich od orzeczenia Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, w czerwcu 1969 roku na posiedzeniu plenarnym Naczelnej Rady Adwokackiej zrezygnowałem z pełnionej funkcji.¹⁶ Naczelna Rada Adwokacka na wniosek dziekana Rady Adwokackiej w Łodzi Zygmunta Albrechta skwitowała moje odejście jednomyślną uchwałą stwierdzającą, że „dobrze zasłużyłem się adwokaturze”.

W latach siedemdziesiątych, za prezesury Zdzisława Czeszejki-Sochackiego, znów Naczelna Rada Adwokacka zaczęła uparcie dążyć do zmiany przepisów o adwokaturze. W roku 1975 opracowano projekt zmiany przepisów, postulując oczywiście przywrócenie pełnego samorządu adwokackiego. Dyskusje na ten temat nie dały jednak oczekiwanych rezultatów. Dopiero Zjazd Krajowy w Poznaniu w dniach 3—4 stycznia 1981 r., chociaż nie miał uprawnień stanowiących, a tylko charakter opiniodawczy, bardzo przyspieszył sprawę. Zjazd odbywał się w okresie bardzo szczególnym w naszym życiu publicznym. Dyskusja i podjęte uchwały miały charakter jednoznaczny: należy jak najszybciej przywrócić pełny samorząd, albowiem wynika on z samej istoty adwokatury. Nie może ona w sposób prawidłowy spełniać swoich zadań, jeśli nie będzie w pełni niezależna. A tę niezależność gwarantuje jedynie samorząd zawodowy.¹⁷

Powołany przez Naczelną Radę Adwokacką zespół przygotował projekt nowej ustawy. Największy spór w łonie komisji wywołał wiek emerytalny adwokatów. Zarysowały się dwie możliwości: pierwsza — aby pozostawić w tym zakresie stan dotychczasowy, a decyzję o zdolności adwokata do pracy zawodowej pozostawić radom adwokackim, które na podstawie orzeczenia Komisji Inwalidztwa i Zatrudnienia będą decydowały o przydatności fizycznej i umysłowej adwokata do dalszego wykonywania zawodu; druga — aby dopuścić do pracy w zespole do 75 roku życia. Inaczej mówiąc, określić wiek emerytalny adwokatów na lat 75. Dla ścisłości należy powiedzieć, że Zjazd Poznański wypowiedział się za tą drugą alternatywą.

Zwolennicy pierwszej koncepcji — do których i ja należałem — sądzili, że łatwiej będzie ją przeprowadzić niż ustalać granicę odbiegającą od wieku emerytalnego np. sędziów Sądu Najwyższego, profesorów wyższych uczelni i innych. Zresztą proponowany wiek 75 lat nie jest znany w naszym systemie emerytalnym. Komisja większością głosów przyjęła jednak tę propozycję. Postulat ten — zdaniem moim i wielu innych — był z góry skazany na niepowodzenie, bo czyż jest do pomyślenia, aby w powszechnie obowiązującym systemie emerytalnym uczyniono wyjątek i tylko jednej jedynej grupie zawodowej podwyższono granicę wieku do lat 75. Trzeba mieć w sobie dużo naiwności, aby uwierzyć w taką możliwość.

Na ostateczne określenie wieku emerytalnego adwokata miała pewien wpływ także uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej, która w dniu 19 października 1975 roku ograniczyła wiek członka zespołu do lat 70. Co

¹⁶ „Palestra” 1969 nr 7.

¹⁷ „Palestra” 1981 nr 3—4 (obrady Zjazdu Poznańskiego).

prawda Prezydium NRA zostało wówczas upoważnione do każdorazowego przedłużania członkostwa w zespole o jeden rok. Prawdą jest również, że Prezydium NRA udzielało w wielu wypadkach tego przedłużenia, ale były to decyzje uznaniowe.

Sądzę, że uchwała ta była niezgodna z prawem i obecnie, kiedy działa Trybunał Konstytucyjny, mogłaby być z powodzeniem zaskarżona.

Dużym osiągnięciem Naczelnej Rady Adwokackiej było zorganizowanie „Domu Pracy Twórczej Adwokatów” w Grzegorzewicach koło Warszawy. Jest to ładny ośrodek z 13-hektarowym parkiem, doskonale miejsce do pracy i wypoczynku.

Poszczególne izby adwokackie posiadają mniejsze rozmiarami własne ośrodki. Izba lubelska ma taki ośrodek w Kazimierzu n. Wisłą, krakowska — w Limanowej, szczecińska — w Niechorzu n. Bałtykiem, rzeszowska w Krynicy, a katowicka — w Jaworzu.

W dniu 15 października 1972 roku Prezydium NRA powzięło uchwałę o ustanowieniu odznaki dla adwokatów wyróżniających się w pracy zawodowej i działalności samorządowo-społecznej. Do chwili obecnej nadano łącznie 410 złotych i srebrnych Odznak „Adwokatura PRL”.

Nie można pominąć w społecznej działalności naszego środowiska faktu powołania w początkach lat siedemdziesiątych „Ośrodka Badawczego Adwokatury” (OBA) oraz zorganizowania Muzeum Adwokatury w Warszawie przy ul. Lekarskiej 7.¹⁸ Zarówno OBA jak i Muzeum Adwokatury zawdzięczają w dużym stopniu swoje osiągnięcia wieloletniemu dyrektorowi tego ośrodka, a obecnie przewodniczącemu Rady Naukowej, seniorowi i wieloletniemu działaczowi samorządu adwokackiego — adwokatowi Witoldowi Bayerowi.

Problem, który stale przewijał się w pracach naczelnych organów adwokatury, to troska o należyty poziom etyczno-zawodowy, o wysokie morale adwokatów. W tym miejscu nie można pominąć osoby adwokata Stanisława Janczewskiego. Był to wielki adwokat i szlachetny człowiek o najwyższym poziomie zawodowym i moralnym. Był głównym autorem „Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu”. Problem ten szeroko omawiał już Pierwszy Zjazd Adwokatury z 1959 roku. Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu plenarnym w dniach 6 i 7 maja 1961 roku uchwaliła Zbiór zasad. Referentem tego dokumentu był Stanisław Janczewski, ówczesny wiceprezes NRA.¹⁹

Zbiór — najkrócej mówiąc — regulował zasady postępowania w wykonywaniu pracy adwokata. Już w dwudziestolecie międzywojennym grono wybitnych przedstawicieli adwokatury warszawskiej podjęło pracę nad zbiorem materiałów do przyszłego kodeksu etyki adwokackiej. Materiały te uległy, niestety, zagładzie w czasie powstania warszawskiego.

¹⁸ Ośrodek Badawczy Adwokatury powołany został uchwałą NRA z dnia 14 stycznia 1973 r., a swoją działalność rozpoczął z dniem 1.IV.1973 r. Muzeum Adwokatury jest instytucją unikalną w świecie. Mieści się ono przy ul. Lekarskiej 7 w domu ofiarowanym adwokatrze warszawskiej przez adwokata Lucjana Łaskowskiego. W domu tym znajdują też swe pomieszczenie przychodnie lekarsko-dentystyczne dla adwokatów.

¹⁹ Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, „Palestra” 1961 nr 6. Ponadto patrz: uchwała NRA z dnia 25.X.1987 r., wkładka do „Palestry” nr 1-2 z 1988 r.

Zbiór zasad jest stale ulepszany i przystosowywany do zmieniających się warunków. Obecnie Naczelna Rada Adwokacka zajmuje się również tym problemem.

Następne Zjazdy Adwokatury, już pod rządami ustawy z dnia 26 maja 1982 roku (Dz. U. Nr 16, poz. 124), w latach 1983 i 1986 były również ważnymi wydarzeniami w naszym życiu korporacyjnym. Oba obfitowały w wiele akcentów polemicznych, szczególnie zaś Zjazd w październiku 1983 roku. Odbył się on jeszcze w okresie stanu wojennego i poruszał tak bogatą problematykę, że został przedłużony o jeden dzień. Niestety, ani z winy Naczelnej Rady Adwokackiej, ani też Redakcji „Palestry” nie ukazało się dotychczas drukiem sprawozdanie z tego Zjazdu, dlatego należy tylko wspomnieć, że poza wyborem naczelnych organów adwokatury powziął on 8 bardzo istotnych uchwał. Większość z nich została zaskarżona przez Ministra Sprawiedliwości rewizjami nadzwyczajnymi do Sądu Najwyższego. W rezultacie dwie z podjętych uchwał zostały uchylone w całości, cztery zaś — częściowo.

Najważniejsza uchwała (nr 7, tak zwana „Uchwała Główna”), uchylona w całości, precyzowała wytyczne kierunków działania samorządu adwokackiego, natomiast uchwała nr 8, też uchylona w całości, sygnalizowała konieczność podjęcia określonych kroków dla zlikwidowania wymienionych w treści tej uchwały niepożądanych zjawisk politycznych i społecznych. Między innymi uchwała ta wyrażała „głęboki niepokój z powodu sytuacji znacznej liczby pracowników represjonowanych pozbawieniem pracy lub nieprzyjmowaniem do pracy”. W dalszym ciągu tego tekstu podnoszono problem emigracji: „znaczna część ludzi nie mogą znaleźć chleba w ojczyźnie, decyduje się na stałą emigrację zarobkową (...)”. Uchwała w końcowej części zawierała apel do naczelnych władz państwowych „o nakazanie wszystkim terenowym organom administracji zaniechania jakiegokolwiek dyskryminacji przy przyjmowaniu do pracy z powodu dawnej działalności związkowej”.²⁰

Jak wiadomo, obecnie emigracją zarobkową zajmują się najwyższe autorytety i władze państwowe. Ostatnio sprawą tą zajmowała się Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa.²¹

Brak miejsca nie pozwala na dokładniejsze przedstawienie innych podjętych uchwał, motywów ich zaskarżenia oraz uchylecia.

Zjazd w roku 1983 dokonał wyborów naczelnych organów adwokatury. Prezesem NRA została Maria Budzanowska, prezesem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Witold Ferfet²², a przewodniczącym Wyższej Komisji Rewizyjnej Franciszek Sadurski.

Działalność Prezydium NRA zaczęła wkrótce natrafiać na duże trudności spowodowane źle układającą się współpracą z Ministerstwem Sprawiedliwości. Wreszcie pogorszyła się ona do tego stopnia, że w kwietniu 1985 roku, po długich dyskusjach, Maria Budzanowska zrezygnowała ze stanowiska prezesa NRA. Motywy swojej rezygnacji zawarła w piśmie do

²⁰ Protokół stenograficzny ze Zjazdu, sekretariat NRA.

²¹ Posiedzenie Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa z dnia 29 kwietnia 1988 r.

²² Adwokat Witold Ferfet zmarł dnia 14 stycznia 1987 roku, a adwokat Maria Teresa Budzanowska zmarła dnia 2 stycznia 1988 r.

NRA, znajdującym się w Archiwum Naczelnej Rady Adwokackiej. Obecnie jeszcze za wcześnie, aby oceniać tę decyzję i motywy jej podjęcia. Czas pozwoli na spokojną i obiektywną ocenę tego okresu. Można jednak przypuszczać, że rezygnacja Marii Budzanowskiej zapobiegła pewnym negatywnym konsekwencjom dla adwokatury.

Zjazd Adwokatury w dniach 22 i 23 listopada 1986 roku odbywał się w znacznie spokojniejszej atmosferze. Zjazdowi przewodniczył adwokat Władysław Pocij. Na prezesa NRA wybrany został dr Kazimierz Łojewski, pełniący obowiązki prezesa po ustąpieniu z tej funkcji Marii Budzanowskiej. Prezesem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego został ponownie Witold Ferfet, a Przewodniczącą Wyższej Komisji Rewizyjnej Maria Budzanowska.²³

Zjazd podjął ważną uchwałę określającą kierunki działania samorządu adwokackiego. We wstępie Krajowy Zjazd Adwokatury wyraził przekonanie, że konieczne i możliwe jest — przy zachowaniu pluralizmu światopoglądowego — dążenie do zgody społecznej w zakresie celów, wartości i metod działania w kwestiach podstawowych dla bytu narodu. Ponadto uchwała określa cele i zadania adwokatury oraz zadania samorządu zawodowego.²⁴

Należy przypomnieć bardzo ważny art. 13 obowiązującego prawa o adwokaturze. Naczelna Rada Adwokacka składa obecnie Radzie Państwa coroczne sprawozdanie z działalności adwokatury oraz przedstawia informacje problemowe. Informacje te omawiane są — z udziałem przedstawicieli NRA — przez Radę Państwa. O ile mi wiadomo, są one bardzo interesujące i przyjmowane ze zrozumieniem. Na tą nową pozycję adwokatury należy zwrócić szczególną uwagę.

Można by wiele jeszcze pisać o adwokaturze w latach 1944-1988, ale — jak sądzę — wybrałem najważniejsze wydarzenia i kierunki działania. Chciałem pokazać, jakimi problemami w tym okresie żyło nasze środowisko, z jakimi borykało się trudnościami, jak długą i często trudną drogę musiało przebyć, aby dojść do obecnego stanu. Ponadto chciałem wykazać, że adwokatura polska, mająca w swej przeszłości piękne karty, starała się nic nie uronić z dobrych tradycji. Czy mi się to udało — ocena należy do Koleżanek i Kolegów Adwokatów.

²³ Byłem ponownie zgłoszony na stanowisko przewodniczącego WKR przez środowisko warszawskie (za pośrednictwem adwokata Wojciecha Krajewskiego), jednakże z przyczyn osobistych odmówiłem kandydowania.

²⁴ „Palestra” 1987 nr 1 zamieszcza pełny tekst tej uchwały (sprostowania: „Palestra” 1987 nr 6, s. 141 i „Palestra” 1987 nr 7-8, s. 307).